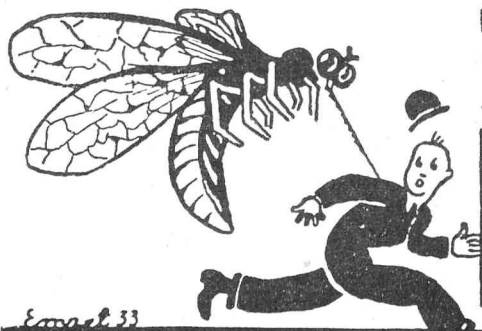


No
11
Rok
V



ZŁOTA MUCHA

Smolc 33

Numer poświęcony sprawom „palącym”



Hitler: Huzia piesku!... teraz cię już mogę spuścić ze smyczy.

(52 numery) są do nabycia w cenie zł. 6 (sześć) w Redakcji oraz mogą być wysyłane franco po otrzymaniu należności na P. K. O. Nr. 27455.

WICEK I WACEK.



— Wiesz Wicek, jadłem wczoraj jojo-gularz!
 — Jakto: jojo-gularz?
 — A no tak, bo po zjedzeniu, zaraz się wracał... do góry.
 — Po całych dniach gram ci tera wbiłard.
 — Co ci znów wlażło do głowy?
 — Bo w tych kryzysowych czasach nie pozostaje nic innego człecowi — jak kula.

KONBY SIĘ UŚMIAŁ...



„Potrzeba jest matką wynalazków... a wynalazki są przyczyną kryzysu. Jeszcze jedna tragedia nieświadomego macierzyństwa” — powiedział Boy-Zełęński.

DZIAŁ OFIAR.

Nie chcąc pozostać w tyle za innymi pismami, Redakcja nasza otwiera z numerem dzisiejszym „Dział Ofiar”, prosząc usilnie naszych Szanownych Czytelników i sympatyków o poparcie naszej akcji w postaci datków pieniężnych, oraz wskazania tych jednostek czy instytucji, które w obecnych ciężkich czasach najbardziej potrzebują pomocy ze strony społeczeństwa:

Na fundusz wyborczy klubu BB.

(potrzeba około 8 milj. zł.). „Państwowiec” składa — 15 groszy (ziarnko do ziarnka, a zbierze się te osiem milionów — wybory za pasem!).

Na pogrzeb „Autonomji Uniwersyteckiej”.

A. M. A. (Antypaństwowa Młodzież Akademicka) gr. 12.

Na pomnik wdzięczności dla sanacji.

(Jako ewentualne miejsce dla pomnika, przewidziany jest Brześć n. Bugiem) — Poseł W. i P. gr. 8.

Świat na opak

czyli odbicie w krzywym zwierciadle.

Jednoaktówka w 5 odsłonach.

Odsłona I.

(Monachjum, tłumy witają okrzykami „heil Hitler!”, wchodzącego na mównicę kanclerza Niemiec).

— Bracia! Święcimy dziś pamiętną rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego. Za nic w świecie nie dopuścimy do zdeptania zawarowanych innym ludom praw! Równość, braterstwo i zgoda, niechaj żyją! polacy!!!

Okrzyki: Brawo! Niech żyją! Heil Hitler!

Odsłona II.

(Sala posiedzeń Syndykatu Prasowego. Publicyści, literaci, dziennikarze. Głos zabiera redaktor „Naszego Przeglądu” p. Szwalbe).

— W zupełności zgadzam się z wywodami szanownego przedmówcy, kol. Nowaczyńskiego, któremu za piękny referat o mechesach, niechaj mi wolno będzie z tego wysokiego miejsca, złożyć wyrazy uznania...

Odsłona III.

(Bankiet zbratanych partyj BB i Opozycji. W serdecznych uściskach prześcigają się pos. Dmowski i pos. Sanojca, min. Jędrzejewicz i pos. Stroński. Poseł Rybarski, wnosząc kielich):

— Niezwykle uroczysty dzień dziś święcimy. Wszyscyśmy za budżetem głosowali. Gospodarka kolegów z BB. jest bez zarzutu. Brawo, vivat, crescat, floreat Sanacja!!!
 Vivat!!! Vivat!!!

Odsłona IV.

(Tłum urzędników magistrackich czeka na decyzje przełożonych. Zjawia się woźny i czyta):

— „Na ostatniem posiedzeniu magistratu zapadło następujące postanowienie: Z dniem 1-go marca r. b. płace urzędników zostają podwyższone o 25%. Każdego 1-go sumy należne będą wypłacane przez kasy Banku Polskiego.

Odsłona V.

(Ulica, gazeciarz, tłum).
 Gazeciarz: Dodatek nadzwyczajny...

Przechodzień: Psst, mały, daj ten dodatek. Czyta:

„Większością głosów opozycji ustawa o reformie szkolnictwa została uchwalona.

Kurtyna — Koniec.

POKOJOWE METODY HITLERA.



Za dużo zgrzytów w tej melodji.

„CZYTAJcie KUPCY!” SĄ JESZCZE DOBRZY KLIENTY NA ŚWIECIE!



POLICJANT: Panowie, proszę się rozejść! Nie robić zbiegowiska!

PRZECHODZEŃ: Panie władza, co tu się stało, czy kogo rozjechali, czy też manifestacja akademicka?

MAŁY JAŚ: Mamusiu, kto jest ten pan, co tak dumnie kroczy, za co mu się ludzie kłaniają... a może to jaki poseł?

KUPIEC: Cicho, sza! To jest gość, który u mnie kupił trochę towaru i **ZAPŁACIŁ GOTÓWKĄ!** Ja chyba zwaruję z radości! To jest sen!!!

HOCKI — KLOCKI

Na zniesienie autonomii wyższych uczelni, kury odpowiedziały **zniesieniem** cuchnących jaj...

Vice-ministrem Opieki Społecznej został mianowany poseł Duch. Oby się nie sprawdziło powiedzenie, że „z nowym **duchem**, nowy ruch”...

W najbliższym dzienniku ustaw znajdzie się pono dekret Prezydenta o zezwoleniu na handel w niedzielę. Jednocześnie zabroniony zostaje handel w sobotę, jako dzień odpoczynku Żydów...

Sprawa **nowelizacji** ustawy o państwowym funduszu drogowym jest tak obszerna, że należałoby ją raczej **powieścić**-izacją nazwać.

Kobieta jest jak licznik samochodowy: raz „wolna“, drugi raz „zajęta“.

Istnieje projekt oświetlania nocą skrzynek pocztowych niebieskim światłem. Koło Żydowskie wystąpiło z żądaniem dania światła **biało-niebieskiego**.

Tyle się ostatnio czyta o Zasp'ie, że aż **zas(p)nać** można...

Boy domaga się wprowadzenie specjalnego ministerstwa **reform** kobiecych.

Dziwne to, ale prawdziwe: z „lekką“ kobietą „ciężkie“ **pożycie**.

„NASZE“ ROZMÓWKI

— Czekawe, jak „nasze“ posły będą przemawiać w Sejmie przy tak ograniczonym czasie?

— Głupi ty: „Nas“ to nie obchodzi, na **mówienie** *rękami* czas nie jest ograniczony wszak.

— Jednak niektóre posły przemawiają jak te *lwy!*

— Z powodu — odwaga?

— Nie, z powodu: — czują się jak w lesie.

Pan Fajdengang i Blumberg zrobili wspólnie „interes“, przy obrachunku jednakże Fajdengang jest niezadowolony.

— Jeżeli sądzisz, — mówi Blumberg, — że ja cię oszukałem, możemy cały interes wycofać i tranzację unieważnić.

— Nie, o nie, mój drogi, — na to Fajdengang, — taki znów głupi nie jestem, ty sądzisz, że przy tem rozwiązaniu naszych interesów znów mnie nabierzesz.

Czytajcie KURJER CODZIENNY 5 groszy

PRENUMERATA 1,50 gr. MIESIĘCZNIE.

P. K. O. 20,88.



— Jedna z największych wytwórni filmowych amerykańskich „Paramount” zbankrutowała. Jest to jedyny film „życiowy” tej wytwórni, który kończy się bez... sakramentalnego „Happy end’u”...

— Hitler chce usunąć z Niemiec 15.000 republikanów. Zdaje się, że pragnie „on” usunąć wogóle całą „republikę”.

— Nasze teatry wypróbowały wszystkie **nieomal** sposoby, w celu zachęcenia publiczności do częstszego odwiedzania tych lokalów — bezskutecznie.

Mówimy „nieomal”, gdyż nie warto jeszcze załamywać rąk **est modus in rebus** — wystawić dobre sztuki!

— Władze odmówiły zezwolenia na urządzenie wiecu protestacyjnego w związku ze zniesieniem autonomii wyższych uczelni.

Odmowa ta tłumaczy się widocznie **troską o zdrowie** kochanej młodzieży, aby się „Broń Boże” nie przeziębiła, manifestując pod gołym niebem w tak niepewne pogody... i w obliczu—sikawek.

— Międzynarodowa Konferencja Pracy żąda wprowadzenia 40 godzinnego tygodnia pracy.

Nasi przemysłowcy, słynni ze swego liberalizmu, **idą jeszcze dalej** i w trosce o dobro robotników, w wielu gałęziach przemysłu nie pozwalają im pracować nawet... 1 godziny w tygodniu.

— Rząd zaprojektował wprowadzenie „Funduszu Pracy”. Z wpływów z nowych podatków urządzi się **prace** dla bezrobotnych.

Możeby **zatrudnić** tymczasem bezrobotnych **przy inkasowaniu** wpływów na ten fundusz? Czyż może być cięższa praca?...

KRAKOWIACZKI POLITYCZNE.

W sejmie stał się całkiem „Sejmowy” bałagan,
Niczem na jarmarku
Z jarzynami stragan.
W „straganie” tym Bebe,
Tak pewnie dla wprawy,
Stwarza do użytku
Koślawe ustawy.

W jednym znanym kraju
Przed ministra gmachem,
Jakiś człowiek kiwał
Główką swą z rozmachem.
A gdy grupa ludzi
Wokoło urosła,
Wtedy on powiedział,
Że czeka na... osła.

Ostatniemi czasy
Tak się jakoś stało, —
Grubych się kilka kantów
U nas udało.
Nie jest to wesołe
I źle się już dzieje, —
Gdyż gdzie tylko spojrzeć,
To wszędzie... złodzieje!

Spalenie „Reichstagu”
Zbyt jasnym dowodem,
Że wielka gangrena
Jest między narodem.
Spodziewać się można
Po kraju Hitlera,

Ze pręciutko spłoną
W Niemczech wszystkie... zera.

Ze się ciągle tłuka,
Rzecz to całkiem zdrożna,
Dla nas jest nauka,
Jak robić... nie można!
Gdy się zapałkami
Bawi jakiś warjat,
Winien się nim zająć
Tylko — komisarjat!

PRZYSŁOWIA W PARAFRAZIE.

„Kto smaruje, ten jedzie”.
Bardzo słuszne to zdanie,
Lecz powstaje pytanie:
Kiedy człowiek jest w biedzie,
Skądże smaru dostanie?...

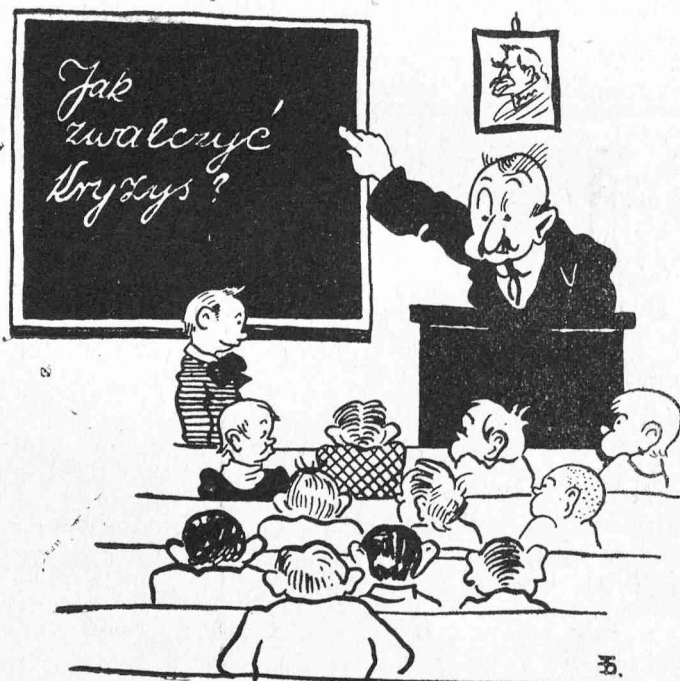
WYRAFINOWANA ZEMSTA.

— Panie, jak będziesz mnie pan dłużej tak gniewał i irytował, to podaruję mej żonie nowy kapelusz, a wówczas będziesz pan zmuszony i swojej żonie też zrobić taki drogi prezent.

POŻAR „REICHSTAGU”.

Wszyscy wiedzą doskonale
Kto ten gmach podpalił, — ale
Trzeba przecie być idjotą,
Bolszewikiem lub Helotą...
Chociaż zresztą mniejsza o to,
Jednak kto teraz uwierzy,
Że to są kultertregerzy?!

OSTATNIA DESKA RATUNKU (w dobie ankiet).



Podobno głowacze sanacji, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na „palące” pytanie: „Jak zwalczyć kryzys?”, rozestali je w formie ankiety po wszystkich przed-szkolach, uważają, że może tym sposobem osiągną wreszcie trafne rozwiązanie problemu.

Sprzedaż: notatki raz zrobione nigdy nie giną. Dzielność: wynosi 85% ceny papieru. Rolka papieru. Cena zi 3,20, pięćna wykonać, maionowa piśtawka. Cena zi 3,20, pięćna wykonać, maionowa piśtawka. Cena zi 3,20, pięćna wykonać, maionowa piśtawka.

Opatentowany polski wynalazek
Automatyczny notatnik biurowy

Dzielność: wynosi 85% ceny papieru. Rolka papieru. Cena zi 3,20, pięćna wykonać, maionowa piśtawka.

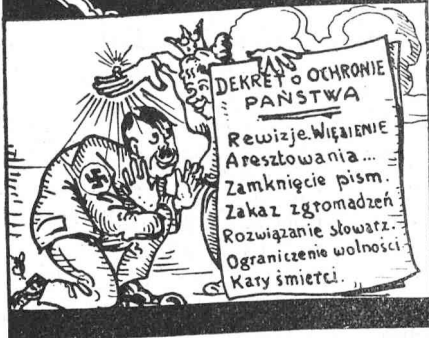
Sprzedaż: notatki raz zrobione nigdy nie giną. Dzielność: wynosi 85% ceny papieru. Rolka papieru. Cena zi 3,20, pięćna wykonać, maionowa piśtawka.

Opatentowany polski wynalazek
Automatyczny notatnik biurowy

Opatentowany polski wynalazek
Automatyczny notatnik biurowy

KRONIKA FILMOWA AGENCJI „ŻOLTEJ MUCHY“

(Przeгляд tygodnia)



BRAK GALANTERJI

Młoda dama (w czasie wycieczki rozmarzona): Ach panie profesorze, co by nam też opowiedział ten stary dąb, gdyby mógł mówić?

Profesor: Powiedziałby proszę pani: przepraszam moja łaskawa pani, jestem lipa...

PRAKTYCZNY.

Wieśniak (budząc lekarza w nocy): Panie konsyljarzu, wstawajcie, moja baba bardzo chora, musi konsyljarz ze mną jechać.

Lekarz: Czy sprawa jest tak poważna i pilna?

Wieśniak: No, nie tak bardzo, tylko, że w dzień, to moja śka pa nimo czaszu.

ZAPISKI HITLERA.

AKT I.

Dostarczenie powodów do represji.

Trza pokazać ciężką łapę,
Bo inaczej — zrobię klapę!
Ale dusić bez powodu?...
Więc dostarczcie zdrad dowodu.

AKT II.

Pali się!

Ha! złapałem winowajców,
Podpalaczy, łotrów, zdrajców!
Aresztować komunistów,
Pozamykać socjalistów!

AKT III.

Boże, mój tron!

Kłębę dymu, wielki fajer,
Biedny Wiluś we łzach tonie;
— Ach ten Hitler, straszny frajer
— Płonie łoża i tron płonie!

AKT IV.

Nagroda za wierną służbę...

Nie płacz kajzer o tę szkodę,
Będziesz wszak wynagrodzony,
Ja też wezmę swą nagrodę
Od Herminy, twojej żony!

NA POCZCIE W MIASTECZKU.

— Przyniosłem panu list do wysłania.

— Dobrze, ale tu musi być wymieniona ulica i numer domu.

— Jak się ta ulica nazywo, to ni by — nie wiem, ale jak pan póndzie tu nalewo tom wielgom ulicom, a koło szynku skręci naprawo, to właśnie drugi dom od brze ga z prawej ręki jest toten, co na liście.

SŁOWNIK HUMORYSTYCZNY

(ciąg dalszy)

KANTYCZKA — wyznawczy ni nauki Kanta.

KARAT — przestępca, którego nie ominie zasłużona kara.

KARAWANIARZ — dowódca karawany.

KARCIC — grać w karty.

KARTACZ — gracz w karty.

KARNAWAŁ — złoczyńca, odsiadujący wielką ilość kar.

KATARYNKA — dziecko, cierpiące na chroniczny katar.

KAWALERJA — towarzystwo, zapijające kawę.

KASZEL — stale jedzący kaszę.

KATEDRA — wyższa uczelnia dla katów.

KANAPA — niewinna ofiara miłości.

KAPITUŁA — kobieta, która skapitulowała.

KARZEŁ — inaczej sędzia, ten który karze.

KASACJA — inaczej kasjerka. (c. d. n.).

„NASZE“ ROZMÓWKI.

— No, co pan powiesz, panie Fajdengang co do te podpale nie „Reichstagu“ w Berlinie? Dobra robota co?

— Zapewne, zagraniczna robota en gros. U nas nawet tego nie potrafią zrobić! Ot kiepskie naśladownictwo na małą skalę, dam panu przykład: chcieli podpalić magazyny Banku Cukrownictwa we Lwowie, to tylko o-smaliło się pare worki z cukrem i koniec. Zjawi się taki mały łobuz i chce naśladować dużego łobuza i to za co, się pytam? Za głupie 10 wagonów cukru, które „przypadkowo“ zginęły. Tandeta. Warszawska robota! psza krew!

KĄCIK PRASY KRAJOWEJ



„Biał tydzień“ Robotnika.

„ROBOTNIK“.

„Robotnik“ (p. Niedziałkowski).

Żądać i je najnowszych groszowych wydawnictw piosenek

„REWJA“ — PRZEBOJE

Warszawa, ul. Warecka 11 m. 32.

Administracja:

MONIEK MÓWI PRZEZ TELEFON...



*Karnawał minął, teraz mamy...
śledź! Pozwólcie więc państwo,
że wam wobec tego faktu zaśpie-
wam coś aktualnego, o ten śledź
aktualnościowy:*

Piosenki Mońka:

Nie jestem ja odważnik, ni żaden
też sportowiec,
Się rzadko też oburzam —
więc się pan jednak dowiedz,
Że kiedy się wynurzam —
wtedy wie każdy sobie

To, owo i tamto...

W czasach ogromnych aspiracji i politycznej głupiej ery okropny kwik się stał w sanacji, i pobiegł hen — do stratosfery.

Ot, na warszawskiej „Polibudzie”, — proszę mi wierzyć — prawda szczerza! widzieli pono wszyscy ludzie kuzynka pana imię Hitlera...

Prosiak ogromny szalał w holu, — okropne działy się wypadki, woźni z nim walcząc jak na polu, w strachu gubili swe manatki.

Rzecz jedna była śmieszna taka, — co pierwszy raz się u nas zdarza, — że na pośladek u prosiaka było nazwisko... dygnitarza.

Japończyk Chiny mocno gniecie, skórę porządnie im garbuje, — więc wrzask okropny w całym świecie, gdyż Chińczyk z pola ustępuje.

Z państw każde swoje kły wyszczerza, na odsiecz prędko się szykuje, — lecz fakt, że tylko do Wybrzeża każde wolniutko spaceruje.

Więc nic dziwnego, że Japonja gwizdże na wszystko to przez zęby, — jej już na Wschodzie hegemonja, — a innym... fajkę da do gęby.

Czas się pogodzić już z tym losem, że tam, gdzie walka żółtych światów, nie trzeba pchać się ze swym nosem, — zostawić Azję dla Azjatów!

Gdy się na starość trzęsie głowa — pisz Bracie wprost do Hagenbecka, ten, przeczytawszy twoje słowa, przyśle już swego ci człowieka.

Co moje serce gniecie, co leży
na wątrobie...
Gdy piszę czułe słowa, mi ręka
aż się trzęsie,
I w oczach mi się troi — mam
jakąś wizję złudną,
Mam wieczne pióro w ręku,
a miszlę, że to gęsie...
— Już wiem! — To jest natchnie-
nie, co mam po sztuka mięsie!

Refrain.

Bo mieć natchnienie — to
wielka rzecz,
Naprzykład — ja go mam!
A co jest Tuwim? — On
jest śledź,
Ja go przewyższam wprzód
i wstecz!
Po długim dość urlopie zaczy-
nam znów swe trele,
Jak można dziś wycpać, gdy
tego życia cele
Się stają modne łącznie ze
złotem — oczywiście!
Z paskudnej sytuacji nie wiem,
jakie jest inne wyjście
Sanacja ludzi nęka, i każdy na
coś stęka,
Tem gorzej, że jest cisza: — się
ciszy bojem, lękam,
A nuż to jest przed burzą,
żebym był takim zdrowy?
Dziś trzeba minki w przyszłość —
i na to być gotowym!

Bo mieć złotego — to
wielka rzecz,
A mnie go właśnie brak!
Już nie wiem jaki smak
ma śledź —
To jest faktyczny fakt!

ZAWZIĘTY.

— Szanowny pan jest zapewne zawziętym myśliwym?

— Tak, naturalnie! Jużem puścił na dziady dwa towarzystwa ubezpieczeniowe od wypadków.

BEZCELOWE.

— Że też Pan Bóg nie spuści potopu, ażeby ukrócić te różne łajdactwa, jakie ludzie wyprawiają.

— Niestety, bezskuteczne wyniki potopu poprzedniego sprawiły to, że nie warto powtarzać eksperymentu.

CO ZNACZY GŁÓD.

— Piszą w kresowych gazetach, że na linii granicznej wilki pożarły tej zimy patrol bolszewicki.

— Biedne zwierzęta, głód jest straszną rzeczą!

CZŁOWIEK INTERESU.

Szef (do urzędnika) — Panie M., syn naszego klienta żeni się, niech mu pan wyśle depeszę z najserdeczniejszymi życzeniami i niech pan wpisze tę depeszę na jego konto.

I z nim młodego wnet madryła, co wśród małąp zdrowo tam się chowa i, choć podobny do goryla, w sam raz jest, jak dla Woronowa.

I gdy się poddasz operacji, — młodym zostaniesz w dwa tygodnie, zapomnisz bracie o sanacji, i piec cię mocno zaczną spodnie...

Jeśli uważasz, że zadrogo, za małąp płacić tak moworową, to możesz znaleźć sobie kogo, co małąp wskaże ci krajową...

AGENT OGŁOSZENIOWY.

Typ to jeszcze całkiem świeży, bardzo mało więc go znamy, Jest to wytwór naszych czasów, naturalny syn reklamy. Rekrutuje się wśród ludzi, pełnych żądzy od powicia, Co na błędne wszedłszy drogi, roztrwonili dary życia

Z nich niejeden może mieszkał w pałacyku, nie na strychu, Miał majątek i zdolności, lecz utopił to w kielichu. Dziś spryt tylko im pozostał (w nich życiowych niema głupców) I z tym sprytem swym praktycznym są postrachem wszystkich kupców.

Jest obszerną nadzwyczajnie ich pomysłów sprytnych sfera, Aby zdobyć ogłoszenie, agent w środkach nie przebiera. Kupiec go się nie pozbędzie, choć się nieraz w głowę skrobie, Bo gdy drzwiami go wyrzuci, to on oknem wejdzie sobie.

Gdy zarobi grosza trochę, na hulanki zaraz straci, W myśl dewizy: lekko przyszło, więc się człek tem nie zbożaci. Nie wiem tylko z jakiej racji agent naszym stał się bratem, Gdyż na liście lokatorów, zwie się zawsze... literatem?!

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kto chce zająć **wysoko**, niech się pofatyguje do p. Lzydora Krempego, na ul. Duży Widok 3, **siódme piętro**, w celu skorzystania z przepowiedni i horoskopów, omawiających życie przyszłe. Wizyta. 2 zł.

Hipolit Chyży.
ul. Cicha 109.

*

Poszukuję miejsca do wszystkiego. Znam się na ludziach, liczę się ze słowami, umiem robić dobre wrażenie i t. d. Mam własnoręczne świadectwa.

Marjanna Gips.

*

Szanowny Pan Złodziej, który ukradł mi chwilkę czasu, zapominając zamknąć drzwi po zabraniu futer, zechce mi takową zwrócić, za sowitą nagrodą.

Prof. Arystydes Oryginalny.

DOBRY KLIENT.

Adwokat (do woźnego): — Czy był tu jaki klient?

Woźny: — w czasie przerwy obiadowej musiał tu ktoś jednak być, panie mecenasie, gdyż znikło pańskie futro z wieszaka.

OSZCZĘDNOŚĆ PRZEDEWŚWYSTKIEM.

— Czemu ofiarowałaś narzeczonej taki cienki pierścionek zaręczynowy?

— On był znacznie grubszy i drogo kosztował!

— ?

— Ale już po raz czwarty musiałem dać do usunięcia wyryte na nim litery.

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica pomiędzy niewiastą i echem?

— Echo, tak jak i niewiasta, musi mieć swoje słowo — na końcu.

— Ależ to nie różnica, lecz podobieństwo.

— Zaraz! tylko że echo **odpowiada** tylko wówczas, gdy się doń mówi.



P. Bombo: dał nam Sz. Pan do wyboru dwa krańcowe wyjścia: kosz... i inne prace.

Musieliśmy wybrać, po głębszym namyśle — to pierwsze, dlatego, że treść utworu jest niejasna. Prosimy bardzo o nine prace.

P. Marjanowi L. Cieszymy się z wrotu „marnotrawnego syna”. Zamieszczamy w bieżącym N-rze.

Studentowi: Polecamy Panu tango o ustawie akademickiej, zamieszczone na ostatniej stronie. Melodja popularna, słowa — aż nadto na czasie.

**WLEJ-WSTAWIALSKI
MÓWI O WSZECHWŁADNYM ŚLEDZIU**

Sza... szanowne zgromadzenie! hip!... (oj, ta czkawka) skończył się wreszcie ten k...koniec karnawału, cho-chociaż właści-

wie to w B-Berlinie dopiero się rozpoczyna p-początek karnawału, bo jest tam i wesoło i hucznie, prawdziwy **kar-nawał**. Ktoby powiedział, p-panie dobrodzieju, że ten Hitler to taki karnawalista, czy też poprostu kawalista... hip! (oj, ta czkawka). Ten człowiek minął się z powołaniem, powinien być agentem asekuracyjnym w jakim Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń, bo umie robić interesy na pożarach... to też mamy go wszyscy p-panie dzieju w du-du-żem p-poważaniu.

Tak, tak, a u nas zato w całej pełni zapanował — **śledzi!**... Wszyscy są pod znakiem śledzia, powinniśmy nosić śledzia w butonierkach! hip!... Taki p-panie p-porucznik M-marczewski, czy też inny pułkownik mostowy z M... modlina, też wcinają tylko śledzika, a mieli do tej pory f-fajny karnawał, z tą kasą baonową, albo też z różnemi forsami od narzeczonych, a teraz co? Śledzi!... a przytem siedzi! p-panie dzieju.

Ale najwięcej mi się udała Ameryka, ...Mokre Stany Zjednoczone... Vivat! Niech żyje byczy chłop Roosevelt, niech mu B-zia do zdróweczko, przynajmniej kamień spadł mi z serca. Tam też potrzebny będzie śledzi, ale do wódeczki, hip!

Śledzi zapanował wszechwładnie i na uniwerskach; najpierw igrali, p-panie, z pro-prosiaczkami, robili im bileciki wizytowe na zadku... a teraz dali im — śledzia, hip! Ale te bidaki studenci nie mają nawet na wódeczkę — o! nowa fala bezrobotnych... Ciekawym czy jaka ZUPa będzie im wypłacać zasiłki, czyli szpryce życiowe?!

Owszem — ale ze sikawki strażackiej!... będzie woda na zupkę. Ale ja tu gadu, gadu i zalałem sobie, p-panie dzieju — pałę, bo przy mowach p-politycznych zawsze zwilżać usta. Kto nie wierzy w szczerłość słów moich, niech idzie do sejmu, a zobaczy karaweczkę nawet na mównicy, albo w b-bufecie sejmowym zobaczy dużo karaweczek, bo tam się załatw.a najwięcej spraw naglących, hip!

Ale jak ja teraz pójde do domu?... Kiedy zapomniałem adresu własnego... Obawiam się, żeby nie zrobił jakiego krachu upadłości — nosem do rynsztoka.

— Państwo mówicie, że wstyd? A co zrobiły Banki w Stanach Zjednoczonych? Może się strąbiły, co? P-panie, tam robi się wszystko aż nadto na trzeźwo, hip!

P-panowie, zawieszam więc wykłady, aż do odwołania, bo jest mi za g-gorąco... robię strajk i idę spać. Żegnaj.

Panienko!... jedną wódeczkę hip!

Praktyczna pomoc w załatwianiu spraw bieżących. Adresy władz, instytucji, stowarzyszeń, firm. Bezpłatna pomoc prawna. Ulgi w teatrach i kinach. To wszystko da ci **INFORMATOR KIESZONKOWY p. n. „M. ST. WARSZAWA”**. Nabyć można w Administracji tyg. „Żółta Mucha”, Warszawa, Warecka 11. Cena 50 groszy.

REBEKA.

Tango o ustawie akademickiej.



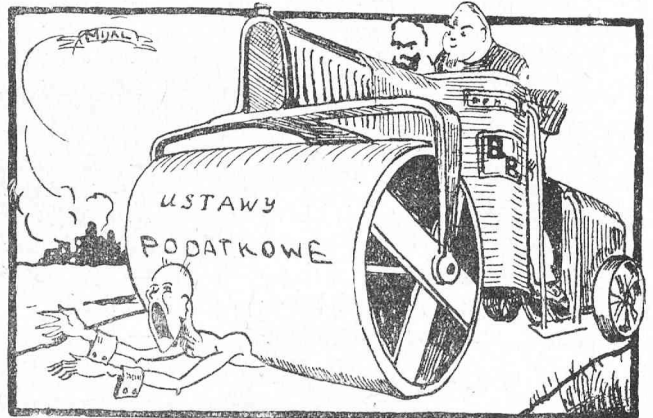
Widziałem cię po raz pierwszy w życiu
I serce me w ukryciu cicho jęknęło: to jest on!
I nie wiem skąd, przecieżes nam obcy,
Są w mieście inni chłopcy,
Ciebie pamiętamy z wszystkich stron.
Wydałeś ustawę w Swym sklepiku,
Przez którą dzisiaj tyle krzyku
Wszystko zamilkło, nawet ja!
Mówiąc „adieu“, do uniwerku drzwi
W dzień strajku, proszę wierzcie mi,
Ze smutno było tego dnia...

Refrain

O mój wymarzony, o mój wytęskniony,
Nie wiesz, o tem przecież ty,
Ze nowa ustawa dziś wyciska studentom
z oczu łzy...

Studentów czereda w zamyśleniu czeka,
Aż przyjdiesz po nią sam.
I zabierzesz ją jako swą z powrotem do uczelni
bram...

Ten krzyk, ten gwałt, ten cud,
Ja sobie wyobrażam, Boże mój!
Na dziedzińcu cały lud,
Na policjantach błyszczą urzędowy strój!...
O mój wymarzony, o mój wytęskniony,
Czy ktoś kocha cię jak my?
Lecz jesteśmy biedni i to nasz sen,
Co całe życie trwa...



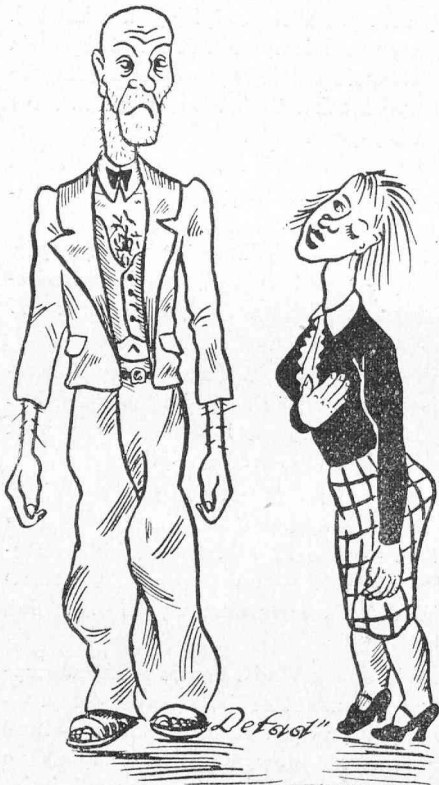
KUPIEC WARSZAWSKI: Jeszcze tylko ten ostatni ciężar, a już
będę zupełnie... spokojny.

Objaśniające broszury wysyła bezpłatnie
Wytw. Warszawa, Żłota 14,
Telefon 208-05.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Z E O L A
Ze zn. ocr.
„Pasiverosa”
Cena za pudełko
zi. 4.-
Magistra
WOLSKIEGO

przy bezsenności, nerwicy serca
i zaburzeniach układu nerwowego
stosujcie

Chore nerwy - bezsenność



O mój wymarzony:

Najnowsze Wydawnictwa.

P. Jaworska: — „Czem się różnię od królowej Jadwigi”? z wstępem, w którym p. Czuma „powiedział, co wiedział”...

Uszer Oślicki — „Jak powinien wyglądać pogrom endecków?” — Projekt nagrodzony

przez Instytut Zachodni w Pałestynie.

Dr. K. Duch — poseł z BB. — „W górę, w górę, miły bracie!...” (z powodu nominacji na wiceministra).

Płk. Maleszewski — Kom. Gł. Policji Państwowej. — „Nam strzelać nie kazano!” — poezje.

ZŁOTA 7 róg Marszałkowskiej
Polski Przemysł Meblowy „STYL“

Jak tanio można kupić za gotówkę.

CENY:

SYPIALNIA	
dąb jasny skromna	10 szt. 600.—
„ „ wykwinтна	10 „ 800.—
mahoń wykwinтny	10 „ 1100.—
jesion., orzech wykв.	10 „ 1250.—
palмова luksusowa	10 „ 1800.—
STOŁOWY	
dąb skromny	14 „ 450.—
„ wykwinтny	15 „ 850.—
orzech wykwinтny	15 „ 1250.—
„ bardzo wykв.	15 „ 1800.—
GABINET	
dąb skromny	6 „ 475.—
„ wykwinтny	8 „ 750.—
orzech wykwinтny	8 „ 1000.—
„ bardzo wykв.	8 „ 1500.—

SALON

stylowy złożony i mah.	1200.—
mahoń empire	10 szt. 600.—
czeczot	10 „ 450.—
mahoń ciemny	10 „ 350.—

KLUBOWY KOMPLET

Skóra kozłowa	900.—
„ wołowa I	750.—
„ barania	550.—
„ gobelin	400.—
KREDENSÓW wybór od	150.—
STOŁÓW rozsuwanych od	50.—
KRZESŁA kryte skórą od	15.—
SZAFY 2 drzwiowe z lustrami	250.—
BIBLIOTEKI oszklone	90.—
BIURKA szafkowe	120.—
TAPCZANY różne od	100.—

Do każdego przedmiotu firma dołącza list gwarancyjny.

Prenumerata: (z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00, kwartalnie 2.50, półrocznie zł. 4.50. rocznie zł. 8.00.
Zagranicą 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 27455.

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. — 50 zł.

Redakcja i Administracja (poniedziałki i czwartki od 12 do 2 p.p.). Warszawa, Warecka 11. Tel. 291-16.

Redaktor: Stanisław Kaczmarek

Wydawcy: Stan. Kaczmarek i Marjan Zawistowski

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15.

